Cena numeru 24 h. Nr. 33. Rok I. Niedziela dnia 26 Maja 1918 r.

DODATEK DO „UNJI“

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: Kwartalnie **5** koron **20** halerzy, półrocznie **10** koron, rocznie **20** koron; z przesyłką pocztową kwartalnie **6** koron, półrocznie **12** koron, rocznie **24** koron.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie **50** h., 40 wierszy **16** kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Czwartki i Niedziele.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 11 — 12 w południe.

Wojna, a życie kulturalne społeczeństwa

Wojna, ciągnąca się od blisko 4 lat położyła piętno swoje na każdym przejawie życia naszego, na każdym drgnieniu naszej duszy. Ogólna stagnacja, ogólny zastój w każdej dziedzinie życia, — oto dorobek nasz tych ostatnich czterech lat.

A potym nędza rozpaczliwa po wszystkich większych miastach i głód...

Za to te niższe instynkta ludzkie rozpawane do granic wprost niemożliwych.

Zdanie—homo homini lupus — dzisiaj dopiero pokazało ile prawdy i rzeczywistej znajomości duszy ludzkiej w sobie mieści.

Rozpasany egoizm pokazał czym stać się może dla społeczeństwa.

A społeczeństwo!!

Podjęło walkę z tym wrogiem. Tworzy kooperatywy, związki zawodowe, centrale zbożowe, centrale handlowe itd. itd. Jednym słowem podjęło walkę o kawałek chleba i na tymześrodkowuje się cała jego akcja obronna, całe jego działanie.

A jednak to nie wszystko, a jednak jest to zaledwie cząstką tego, o co walczyć trzeba, czemu przeciwstawić się trzeba pod grozą zastoju rozwoju kulturalnego społeczeństwa.

Poza głodem ciała istnieje jeszcze równie poważny głód ducha.

Niebezpieczeństwo duże.

Ba, nawet większe może, groźniejsze, gdyż odczuwane zaledwie przez nieliczne jednostki, a odbijające się na całym społeczeństwie naszym.

Bo głód ciała i niedostatek zrodzić może odporność, trud nad siły—wytwałość, ale głód ducha nie tworzy nic.

Przeciwnie.

Zdawać się tylko może, że zastój duchowy wstrzymuje kulturalny rozwój społeczeństwa.

W rzeczywistości wraz z owym zastojem duchowym postępuje szybkim krokiem czynnik szalenie niebezpieczny, czynnik rozkładu. W postępie kulturalnym, gdy nie idziemy naprzód, gdy jakieś nieprzewidziane

okoliczności zatrzymują nasz pochód, cofamy się wstecz, malejemy.

I na tym polega niebezpieczeństwo owego głodu ducha.

I na to trzeba przecież zwrócić baczną uwagę.

A mimo to jednakże my przechodzimy wobec tego niebezpieczeństwa do porządku dziennego.

Zaabsorbowani swymi codziennymi kłopotami, swymi zwykłymi interesami mniej lub więcej godziwymi, niezdajemy sobie sprawy z tego, co nam grozi, nie zdajemy sobie sprawy z tego, co jak rak toczy nasz organizm.

Państwowość nasza w miarę tego jak będzie przybierała coraz szerszy zakres, coraz szersze pole działanie, będzie, rzecz zrozumiała, potrzebowała ludzi czynu, ludzi z poczuciem długu ciążącego na nich wobec społeczeństwa. I zastanie nas zupełnie do tego nieprzygotowanemi. Wszak najlepszym dowodem tego jest życie społeczne naszego miasta. Przerzućmy okiem nasze wszelkie zrzeszenia, stowarzyszenia i organizacje. Wprost wierzyć się niechce poprostu w to, co przedstawi się naszym oczom.

Istnieje cały szereg stowarzyszeń, których zarząd, jedynie z małymi zmianami, jest wszędzie jeden i ten sam.

Przecież to jest objawa normalny: Społeczeństwo, z lekkim sercem zrzuciwszy ciężar obowiązku swego na barki kilku ludzi pragnących rzeczywiście pracować, usuwa się od wszelakiej pracy, sądząc w dobrej wierze, że spełniło wszystko to co do niego należało.

A ci ludzie mimo gorących ze swej strony protestów koniec końcem zmuszeni są przyjąć odpowiedzialne stanowiska zarządu i rzecz prosta, z powodu nawału pracy, nie mogą nawet w części sprostać ciążących na nich obowiązków. Tymbardziej, gdy ze strony ogółu spotykają się wprost z oburzającą w najwyższym stopiu obojętnością.

Najlepszym dowodem tego jest np. Macierz Szkolna. Czem ona jest, jakie ma zadania, jaki cel ma przed sobą i co daje społeczeństwu wszak tego dowodzić nie trzeba.

A społeczeństwo zwaliwszy wszelkie obowiązki na paru ludzi przechodzi nad tą sprawą do porządku dziennego, zezwalając na bezsilną wegetację instytucji.

A jednostki, które pracę podjęły wobec obojętności społeczeństwa są bezsilne.

I to samo mamy na każdym kroku. I jest to objaw naprawdę zatrważający.

Brak poczucia długu wobec społeczeństwa, obojętność na wszystkie jego potrzeby, brak poczucia konieczności, pracy dla jego dobra, są to objawy spotykane w naszem mieście na każdym kroku u tak zwanej inteligencji.

A przecież ludzi do pracy potrzeba będzie coraz to więcej, coraz to w nowej dziedzinie życia państwowego.

Zasklepiając się w ciasnem kółku domowych i prywatnych interesów nie będziemy zdolni do życia na arenie publicznej, na której bądź ce bądź wcześniej czy później stanąć będziemy musieli.

Trzeba więc na to spojrzeć uważniej, trzeba starać się chociaż w części naprawić zło.

Jakżesz często słyszy się tłomaczenia, że teraz wojna, czasy anormalne, i nikomu niechce się pracować czy to nad sobą, czy też dla społeczeństwa. — Ale przecież tłomaczenie takie nawet pobieżnej nie wytrzymuje krytyki po za pewnemi pozorami prawdy.

Prawda, że czasy, kiedy linja bojowa była pod samem miastem, wykoleiły nas do pewnego stopnia, ale czasy te minęły. Dzisiaj, żyjemy prawda że w ciężkich bardzo warunkach, ale w każdym bądź razie w czasie, kiedy wytężona praca jest nieodzownym warunkiem egzystencji naszego narodu. Nasze wszelkie stowarzyszenia kulturalne posnęły i nie wyobrażam sobie takiej siły, któraby mogła je z tego snu obudzić.

Przecież masę mieliśmy zrzeszeń poświęconych li tylko pracy nad doskonaleniem się samego siebie.

Jeszcze do tej pory leży gdzieś w archiwach ustawa dawnego towarzystwa kultury polskiej, czyż nie byłoby dobrem wznowić tego zrzeszenia może tylko nieco w odmiennej formie niż to dawniej było? Ale mniejsza z tym przecież są istniejące towarzystwa, których istnienie polega jedynie na tym, że zalegalizowany statut spokojnie pokrywa się kurzem na biurku p. prezes, lub sekretarza. Co robi np. stowarzyszenie techników? lub Klub Narodowy, który w dowcipny sposób zabezpiecza sobie materjalne istnienie przez wynajmowanie sali różnym Mirażom i nie Mirażom? Czyż społeczeństwo nasze uznało za zupełnie zbyteczne i niekoz nieczne istnienie tego rodzaju zrzeszeń. Zdaje mi się, że przyszłość inaczej osądzi.

I to jest właśnie ów Głód Ducha i to jest właśnie owe niebezpieczeństwo, które wisi nad nami, grożąc stopniowym, ale za to zupełnym zanikiem naszej kultury, niebezpieczeństwo którego nie widzimy i z którego sprawy sobie nie zdajemy, a które mimo to jest równie ważne, a może nawet bezporównania ważniejsze, niż głód ciała?

Z.

Polska—państwem nieprzyjacielskiem.

Sąd ławniczy w Krefeld rozstrzygnął, że do specjalnego traktatu pokojowego z tworzącym się państwem polskiem, poddani tego państwa mają być uważani za poddanych nieprzyjacielskich. Rostrzygnięcie—jak podają tut. pisma—zapadło z powodu następującego faktu: Robotnik polski pochodzący z Warszawy i zatrudniony w jednym z tamtejszych przedsiębiorstw opuścił 4-go kwietnia b. r. miejsce swej pracy i udał się w drogę do Królestwa. W drodze aresztowano go, ponieważ jako nieprzyjacielski poddany opuścił bez pozwolenia granice swego dotychczasowego pobytu i zaprzestał bez powodu swej kontraktowej pracy. Z tego powodu skazano go na 5 tygodni aresztu. Przeciw temu wyrokowi wniósł rekurs, który uzasadnił tem, że 4 kwietnia zawarto już z Rosją pokój. Na rozprawie dnia 15 maja stwierdził sąd co następuje: Dnia 4 kwietnia został wprawdzie zawarty pokój z Rosją, wyłączono w nim jednak wyraźnie różne państwa graniczne między innymi także polskie obszary państwowe. Ukraina i Finlandja utworzyły się jako samodzielne państwa, poczem także z nimi zawarto pokój. Co do Polski jednak nie nastąpiło to jeszcze. Ażeby stan wojenny zakończyć, musi się w myśl prawa narodów zawrzeć z odnośnym państwem traktat pokojowy. Nie można było tego jeszcze zrobić z przyszłem państwem polskiem. Poddanych państwa polskiego należy temsamem uważać jeszcze za nieprzyjacielskich poddanych i z tego powodu podlegają jeszcze postanowieniom wyjątkowym Rekurs odrzucono z tego powodu.

Kursy instruktorskie dla prowadzących bibljoteki.

Z ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego komunikują nam:

W celu oparcia organizacji czytelnictwa wśród ludu na racjonalnych zasadach, Ministerstwo przystępuje do urządzenia: Kursów instruktorskich dla prowadzących Bibljoteki Powszechne.

Bibljoteka nie może być martwym tylko składem książek, lecz winna być instytucją żywą i kształcącą, musi więc posiadać kierownictwo odpowiednio przygotowane Bibljotekarz to także wychowawca narodowy, prowadzący dalej pracę nauczyciela. Dla tego też dzisiejsze bibljotekarstwo jest już umiejętnością, którą wykłada się w szkołach, kursach zawodowych i uniwersytetach.

Projektowane kursy będą 10-cio dniowe od 18 do 28 czerwca, a obejmować będą według programu, podanego na odwrocie, wykłady teoretyczne, zajęcia praktyczne we wzorowych czytelniach, oraz zwiedzanie drukarń, księgarń i bibljotek Stolicy.

Opracowanie programu, plan zajęć, dobór prelegentów powierzono Sekcji Bibljotek Powszechnych Związku Bibljotekarzy Polskich.

Zapisy na kursy przyjmowane będą do 10-go czerwca w siedzibie Związku Bibljotekarzy Polskich, Koszykowa 26, codziennie od 5—7 wieczorem.

Czesne wynosi 10 marek, wnoszene przy zapisie.

Na program kursów instruktorskich złożą się następujące wykłady:

1) Wykład wstępny 1 godz. 2) Historja oświaty w Polsce 1 g. 3) Historja rozwoju pisma, książki i bibljotek 1 g. 4) Organizacja i zadania bibljotek powszechnych 1 g. 5) Książka, a człowiek 1 g. 6) Klasyfikacja wiedzy (Definicje poszczególnych gałęzi wiedzy) 1 g. 7) Literatura dla dzieci i młodzieży 2 g. 8) Literatura piękna 3 g. 9) Literatura popularna 2 g. 10) Nauki matematyczno-przyrodnicze 2 g. 11) Nauki humanistyczne 3 g. 12) Prace przygotowawcze przy zakładzie bibljotek 1 g. 13) Budżet i kasowość 1 g. 14) Sposoby wzbogacania bibljotek materjałem książkowym. Oprawa 1 g. 15) Rozmieszczanie książek na półkach. Katalogowanie 1 g. 16) Kontrola czytelników i książek 1 g. 17) Obieg książki. (Technika wydawania książek do czytania na miejscu, wydawanie do domu, poręczenia, kaucji i t. d) 1 g. 18) Statystyka czytelnictwa. (Materjał ludzki i książkowy) 1 g. 19) Pedagogiczna strona pracy bibljotekarskiej (Organizacja odczytów, pogadanek, czytań, pokazów i t. d.) 2 g. 20) Kwestjonarjusze 1 g. 21) Kolportaż 1 godz. 22) Bibljotekarz. (Jego fach i działalność społeczna) 1 g. Razem 30 g., oprócz tego I. Konwersatorja. II. Wycieczki do bibljotek, księgarń i drukarń. III. Ćwiczenia praktyczne w warszawskich bibljotekach powszechnych.

Popierajcie handel i przemysł polski!!!

Młodzieży—Ty jesteś jak Zdrowie*.

(c. d.).

Bolszewikami nazywam ich dlatego, że dużo chodzą i, zapewne, jeszcze więcej myślą. Można ich zastać w ogrodzie od god. 9-tej rano do 9-tej wieczór, przyczem odbieram takie wrażenie, że przyjechali z Rosji wprost do Parku Kościuszki.

Nie bawmy się jednak w bolszewizm. To niebezpieczny interes; można być wyklętym przez biskupa Łosińskiego (mój osobisty przejaciel) i „Głos Radomski".

Pogadajmy lepiej z tym panem w butach, odrobinkę nadpsutych i w binoklach, z za których patrzy w lewo i prawo, a

a

nigdy przed siebie. Co jakiś czas ucieka w boczną aleję, spotyka się z drugim podobnym; przejdą koło siebie, udając, że się nie znają; wreszcie siadają na ławce i cichym szeptem opowiadają otoczeniu treściwe i mocne słowa.

— Sługa Szanownego Pana?

— Aha!

— Cóż pan porabia?

— Niewiem.

— Dawno pana nie widziałem, pewnie pan jeździł?

— Niewiem.

— Jakto, nie wie pan? — a gdzie pan pracuje?

— Niewiem.

— Przepraszam czy pan przypadkiem nie tego (palec na czoło) — Obywatelu — ja jestem konspira—ra—.. dowidzenia panu, idzie ten, co pan wiesz.

— Hallo—gdzie? kto? przepadł w bramie. Ten umie się konspirować, nawet sam nie wie gdzie jest co robi, a cóż dopiero inni?!

Licząc w pamięci swoje długi, powlokłem się na ulicę.

Dochodzi trzecia — Ziemianka dziura, ale tania; zastaję towarzystwo w komplecie.

Mydlarz, aprowizacja prywatna, konspiracja, Miraż ze sztabem. Sztab nie w humorze, bo do pierwszego daleko. Papuś nie da, Zenek nie ma, bo się zaangażował w grubym interesie

Miraż ziewa, sztab czyści paznokcie—ach, życie jest jak koszula dziecka: krótkie i... zakłopotane!

Nie widzieli jakem im zazdrościł: swobodni, dobrze odziani, nie potrzebują dużo myśleć, angażują się tylko w jednym kierunku i to z zastrzeżeniami.

Co innego my, kolego, nieprawdaż? Obowiązki rodzinne, społeczne, państwowe; dziś teatr, jutro kino—recenzja, feljetonik; polityka, kartki chlebowe, organizacja oświaty, Rada Miejska—letni teatr; wielkie dzieła, wielcy ludzie!

— Mów do mnie jeszcze! *toj.*

---

*) Zdrowie — znana we Lwowie fabryka wody sodowej i innych napojów musujących, a bezalkoholowych.

Ze Stowarzyszeń.

Z Polskiej Centrali Handlowej. Otrzymaliśmy sprawozdanie rachunkowe za czas od 1/IX 1916 r. do 31/XII 1917 r., a mianowicie, cały wolny z rachunku zysków i strat, wynosił kor. 205.269.41 z czego, stosownie do par- 35 statutu należało odpisać na kapitał zwyczajny rezerwowy kor. 63.028.91, oraz 5% dywidendy od sumy kapitału akcyjnego kor. 50.000, — co wyniosło *koron 2.500.* — *65.528.91* pozostało do dyspozycji Og. Zebr. Akcjonarjuszów *kor. 139.740.50.*

Z powyższej sumy Ogólne Zebranie Akjonarjuszów przeznaczyło *kor. 100.000,*— na szkolnictwo handlowe wyższe, średnie i niższe, resztę zaś *kor. 39.740,50,* — na wzmocnienie funduszów odpowiednich instytucji, jak Komitetów Ratunkowych, lub Sejmików Powiatowych, w celu bardziej intensywnego rozwijania pracy lustratorów Stowarzyszeń Spożywczych wiejskich.

O sygnalizację w razie pożaru.

Sygnalizacja bezwzględnie jest potrzebną i to możliwie szybko zawiadamiająca straż o pożarze.

Sądzimy jednak, że niezmieniając zasady dzisiejszej naszej sygnalizacji można ją ulepszyć takim rozporządzeniem: że każdy stróż obowiązany jest trąbić, dopóki nie zacznie trąbić jego sąsiad, a następnie zawiadomić o pożarze strażaków zamieszkałych w jego domu.

Zdaje się, że podany sposób, byle był ściśle przestrzegany, byłby bezwarunkowo racjonalniejszy, aniżeli dzisiejsze zależenie od fantazji stróża i jego pomocników przy trąbieniu. *J. S.*

Pogrzeb.

Nic zdaje się, tak ochydnie nie wygląda jak u nas pogrzeb pierwszej klasy.

A więc: karawaniarze w straszliwie wymiętych i wyplamionych liberjach, chorągiew ze złamanym krzyżem na drągu, karawan trzęsący, jak żydowska bryka, wreszcie jakieś znarowione konie...

Szczęście, że nie jestem niebeszczykiem, że nie jestem zmuszony tak przyjemnie i w tak miłym otoczeniu przedestawać się na miejsce wiecznego spoczynku.

Mam jednak tę błogą nadzieję, że nim na mnie przyjdzie pora, dojdzie do przekonania ten, do kogo to należy, że w ogóle z pogrzebu operetki czynić nie wolno.

Uwłacza to bowiem właścicielowi owego przedsiębiorstwa, a wreszcie rodzina zmarłego płaci grube pieniądze nie zato, ażeby pogrzeb drogiej im osoby wzbudzał w ludziach dobry humor. *J. S.*

Z miasta.

Dzisiej znaczek na rzecz Szpitala Św. Kazimierza. Popierajmy więc chętnie datkami tak ważną i finansowo zagrożoną placówkę.

Przedstawienie dziecinne. Dzisiaj o godzinie 3-ej po południu w Sali Klubu Narodowego odbędzie się przedstawienie naszych malusińskich. którzy swą pracą przyczynią się do zasilenia funduszów na szkoły w Chełmszczyźnie na który to cel ofiarują całkowity dochód z przedstawienia.

Artyści nasi liczący lat — od 3-ch do 8-miu, odegrają komedyjkę w 1 akcie p. t. „Łakomy doktor“, odtańczą „Krakowiaka“ i „fantazję tanich kwiatów“.

Bilety do nabycia od godziny II-ej rano w Sali Klubu. Sądzimy, że Sala będzie wypełniona po brzegi.

O Muzeum Przyrodnicze. Czemu taka cisza? Czyżby projekt utworzenia tak ważnej instytucji dla szkół, a wreszcie i mieszkańców naszego grodu był zarzucony?

Czy też uskutecznienie tego projektu natrafiło na jakoweś przeszkody? Ciekawi jesteśmy!

Może więc szanowny Zarząd Prowizoryczny tegoż, zechce łaskawie nam udzielić pewnych informacji dotyczących tworzeniu wspomnianego muzeum.

Kościół św. Trójcy. Coraz bardziej zamienia się w ruiny kościół św. Trójcy, o odnowieniu którego, słyszeliśmy tak dużo.

W swoim czasie projekt odnowienia tegoż był modny, dzisiaj modniejsze — walki kobiet... ale trudno!..

Bawmy się i róbmy pasek, a zabytki starożytne niech się walą...

Nadejdzie jednak czas w którym będziemy musieli zdać sprawę z naszej pracy.

Rozwiązanie Orkiestry Straży Ogniowej. Ze względów natury czysto wewnętrznej rozwiązaną została orkiestra Straży Ogniowej.

Zarząd tejże organizuje jednak z powrotem orkiestrę, lecz w innej nieco formacji i pod kierownictwem osoby kompetentnej.

Nowe badanie gwiazd. Zaczyna się badanie gwiazd przez dziury w koronach i nieprzyjmowanie koron uszkodzonych.

Sądzimy jednak, że na tego rodzaju spekulację władze nie pozwolą i w sprawie tej zajmą stosowne stanowiska.

W Parku Kościuszki młodzież szkolna już o godzinie 7-ej rano przygotowuje się do repetycji i egzaminów z powodu zbliżającego się zakończenia roku szkolnego, szkoda więc, że dawny zwyczaj zamiatania parku przed otwarciem tegoż zarzucono, był on może gorszym dla stróżów, zdrowy jednak dla uczącej się młodzieży.

Chodźmy wszyscy w trepkach tak byśmy radzili naszym bliźnim ze względów hygienicznych i dla zatarcia granicy między tym, kto nosi trepki dla hygieny, a kto z musu.

Mamy wiele nędzy wyjątkowej wstydzącej się żebrać, ale bezporównania więcej jednak jest ludzi, którzy naprawdę nie mogą wydawać kilkuset koron na obuwie. Czas letni dałby im możność zaoszczędzenia obuwia na zimę. Jednak, ażeby nie pokazywać ludziom swojej biedy, drą je teraz z trwogą patrząc się na przyszłą zimę.

Radzibyśmybyli ażeby głos nasz nie był, głosem na puszczy, sprawa ta bowiem ma doprawdy wielkie znaczenie.

Kolczaste druty. Wszystko grodzimy drutami kolczastymi nie bacząc na to, ile takie ogrodzenie może przynieść ludziom zła. Mamy takie ogrodzenie na ul. Długiej gdzie ludzie stale rozdzierają ubrania, a co gorsze na niektórych podwórkach ludziska porobili sobie cały szereg małych ogródków, które ogradzają drutem kolczastym każdy z osobna. Nieszczęsny pożar wykazał niepraktyczność tych ogrodzeń, lecz ani straż ani tym bardziej przygodni ratownicy nie posiadają nożyc do przecinania drutów, a skasowania takich ogrodzeń wymaga duzo czasu i szalenie przeszkadza akcji ratowniczej.

Czas byłoby, ażeby odpowiednie władze zabroniły podobnego gredzenia.

Z teatru.

Z sali „Mirażu“. Jak opiewają afisze odbywają się w sali „Mirażu“ oryginalne przedstawienia, na program których dany jest bigos. Co za połączenie: Reden i Fortfil z turniejem walki francuskiej, która wywołuje niesmak w widzach, mających jakie takie poczucie estetyki.

Publiczność liczna — ale cyrkowa!

Projekty polskiej administracji kraju.

„Przegląd Poranny“ donosi:

Opracowane są projekty podziału administracyjnego Królestwa. Walczą przytem dwa kierunki: centralizacji i decentralizacji adminstracji prowincjonalnej. Do projektów decentralistycznych z podziałem na duże jednostki administracyjne należy projekt, opracowywany w sekcji administracyjnej min. spraw wewnętrznych, według którego Królestwo byłoby podzielone na 14 ziem; na ich czele staliby prezydenci. Ziemie dzieliłyby się na starostwa (96), zaś te na gminy (około 1000). Drugi znowu projekt centralistyczny zaleca podział Królestwa na 18 województw, z podziałem ich na 100 starostw.

Województwa byłyby następujące:

Marjampolskie, Suwalskie, Łomżyńskie, Mławskie, Płockie, Włocławskie, Kaliskie, Łódzkie, Łowickie, Piotrkowskie, Częstochowskie, Kieleckie, Radomskie, Sandomierskie, Zamojskie, Warszawskie oraz trzy miasta wojewódzkie: Warszawa, Łódź i Lublin.

W obu projektach pozostawiono terytorjum gminne i liczbę gmin bez zmiany. Uwzględniano o ile możności pokrewieństwa ekonomiczno-gospodarcze, etnograficzne między poszczególnymi okręgami administracyjnymi. Projektów podziału Królestwa jest zdaje się więcej. Który z nich wejdzie w życie, najbliższa przyszłość pokaże.

Rozkład pociągów

odchodzą z Radomia:

w stronę Lublina	posp.	6.52 rano
„ „ „	posp.	1.12 w poł.
„ „ „	osob.	6.42 wieczorem
w stronę Skarżyska:	posp.	11.54 w nocy
„ „ „	posp.	7.21 w wiecz.
„ „ „	osob.	10.11 rano

Połączenie z Warszawą:

z Radomia odchodzi	6.52 rano	1.12 w poł.
do Warszawy przychodzi	12.56 w poł.	8.02 wiecz.
z Warszawy odchodzi	8.25 rano	3.30 po poł.
do Radomia przychodzi	7.11 wiecz.	11.46 w nocy

Mikołaj II przed sądem.

Petersburg 21 „Nasze Słowo", ukazujące się znowu jako „Russkoje Słowo" donosi z Moskwy: Komisja bolszewicka pod przewodnictwem Krylenki ukonstytuowała jako trybunał sądowy dla rozpatrzenia sprawy byłego cara, oskarżonego o zamach państwowy; popełniony przez zmianę ustawy wyborczej do Dumy, o bezprawne rozporządzanie publicznym groszem i o inne przestępstwa. Wysłano eskortę łotewskich strzelców do Tobolska, celem sprowadzenia byłego cara do Moskwy.

Zniszczenie działa dalekonośnego.

Jak donosi „Naprzód" czytamy:

Lebong, poseł paryski, podaje w „Matin" szczegóły zniszczenia działa niemieckiego, które ostrzeliwało Paryż. Zdjęte przez lotników fotografje okazują działalność francuskiej artylerji, która na podstawie wywiadów lotniczych ostrzeliwała niemieckie działo dalekonośne. Dnia 3 maja samoloty francuskie przez cały dzień były w przestworzach i mimo bardzo silnego niemieckiego ognia zamykającego kierowały ogniem baterji francuskich. Ustalono ponad wszelką wątpliwość, że w działo ugodziły 4 celne strzały, przez co platforma działa została roztrzaskana w kawałki. Linje kolejowe prowadzące ku działu dalekonośnemu, zostały w wielu miejscach przerwane. Niemcy nie posiadają na razie żadnego znajdującego się na pozycji działa dalekonośnego.

Ze świata.

Jak donosi gazeta „Kijowska Myśl", w Kijowie urządzono ankietę wśród uczniów wyższych klas gimnazjalnych (począwszy od 5-ej), aby się dowiedzieć o stosunku narodowości w szkołach średnich. Na 3419 uczniów 2385 oświadczyło, że są Rosjanami (69.8 proc.), 429 uczniów, że są Żydami (12.5 proc.), 259 — Ukraińcami (7.6 proc.), 186 — Polakami (5 4 proc.), a 160 przyznało się do innych narodowości. Na pytanie, co do obowiązkowego zaprowadzenia nauki przedmiotów, tyczących się Ukrainy, 2908 uczniów (85.1 droc.) oświadczyło się przeciwko takim wykładom; 294 (8.4 proc.) powstrzymało się od odpowiedzi, a tylko 217 uczniów (6.3 proc.) oświadczyło się za wprowadzeniem tych wykładów.

Ogłoszenia.

Redaktor: Franciszek Bilek.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Druk „J. K. Trzebiński"—Radom.